

Osamotniona Polska

1 października 2024

Ukraiński parlamentarzysta, były szef Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej (UINP) Wołodymyr Wiatrowicz niedawno oświadczył, że polscy politycy wykorzystują temat ludobójstwa i pochówku ofiar rzezi wołyńskiej do celów politycznych.

Wiatrowicz w zasadzie zawsze zaprzeczał ludobójstwu Polaków, gloryfikował OUN-UPA, a rzeź wołyńską nazywa „drugą wojną polsko-ukraińską”. To właśnie za jego zwierzchnictwa UINP zablokował prace poszukiwawczo-ekshumacyjne polskich specjalistów na Ukrainie.

Duda ramię w ramię z Wiatrowiczem

Odpowiadając na zapotrzebowanie polskiego społeczeństwa odnośnie wznowienia prac poszukiwawczo-ekshumacyjnych, wypowiedzieli się polscy politycy. Informując, że jeśli Ukraina nie rozwiąże z Polską historycznych sporów, a w szczególności nie pozwoli na ekshumację pomordowanych w czasie II wojny światowej przez UPA Polaków, wtedy Warszawa zablokuje jej wejście do Unii Europejskiej. Kilukrotnie mówił o tym wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, a niedawno także premier Donald Tusk.

Prezydent RP udzielając we wrześniu br. wywiadu dla Polsat News, na pytanie dziennikarki dotyczące tej sprawy odparł: „jeżeli ktoś mówi w związku z tym, że będzie blokował dostęp Ukrainy do Unii Europejskiej, to tym samym wpisuje się w politykę Władimira Putina. Nie wiem, czy taka jest intencja obecnie rządzących”.

Czaputowicz o „polskiej hienie”

Wcześniej, były minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz ostro skrytykował politykę polskiego rządu wobec Ukrainy,

nazywając ją „polityką hien”. Według prof. Czaputowicza przejawem takiej „polityki hien” ma być polskie ultimatum dla Kijowa w sprawie Wołynia.

Zdumiewające jest to, że nawet tak skromne, słuszne żądanie obecnych władz, odpowiadające na zapotrzebowanie Polaków, potrafi wywołać tego typu wypowiedzi! Dowodzi również tego, jakiego typu ludźmi politycy PiS się posługiwali. Sprowadzających Polaków do roli sług Ukrainy. Obsadzali nimi ministerstwa i najwyższe urzędy.

Europosłowie przeciwko pamięci o ofiarach Wołynia

Poseł do Parlamentu Europejskiego Stanisław Tyszka z Konfederacji Wolność i Niepodległość poinformował, iż grupa Europa Suwerennych Narodów wprowadziła poprawkę do rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie dalszego wsparcia finansowego i wojskowego dla Ukrainy przez kraje UE. „Poprawka sugeruje, że jeden z akapitów wskazywał na »przypomnienie« o masakrach na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943-1945 dokonanych przez członków Ukraińskiej Powstańczej Armii, a także zawiera klauzulę stwierdzającą, że »Ukraina jest zobowiązana do pełnych przeprosin za te okrucieństwa, zezwalając na ekshumację wszystkich ofiar i zakazując honorowania postaci historycznych odpowiedzialnych za te okrucieństwa«. Podczas głosowania 142 posłów głosowało »za«, 395 było »przeciw«, a 66 »wstrzymało się od głosu«. Warto zauważyć, że wśród tych, którzy głosowali »przeciw« poprawce, było 4 polskich europosłów – Robert Biedroń, Krzysztof Śmiszek, Joanna Scheuring-Wielgus i Michał Kobosko”.

W słowniku ludzi kulturalnych nie ma adekwatnych słów do nazwania tychże czterech europosłów z Polski. Każdy Polak, który uważa się za polskiego patriotę, powinien zapamiętać nazwiska tych europosłów oraz ich stosunek do spraw związanych z ekshumacją ofiar rzezi na Wołyniu i w Galicji Wschodniej

dokonanych przez UPA.

Sikorski o Krymie

Wyniki tego głosowania skomentowało Międzynarodowe Radio Białoruś w audycji »Dlaczego polscy posłowie głosowali na banderowców?«. W międzyczasie minister Radosław Sikorski wypowiedział się w sprawie Krymu podczas przeprowadzonej 13 i 14 września br. konferencji Jałtańskiej Strategii Europejskiej w Kijowie. Jak podała agencja Interfax-Ukraina, Sikorski podczas konferencji w Kijowie, powiedział między innymi, że „Krym jest symbolicznie ważny dla Rosji, a zwłaszcza dla Putina, ale i strategicznie ważny dla Ukrainy. Nie widzę więc możliwości osiągnięcia porozumienia bez demilitaryzacji Krymu. Moglibyśmy przekazać go pod mandat ONZ z misją przygotowania uczciwego referendum po zweryfikowaniu, kto jest legalnym mieszkańcem i tak dalej... I moglibyśmy odłożyć to na 20 lat” – stwierdził zuch z Polski, Radek Sikorski, cytowany przez Interfax-Ukraina.

Angłosaskie interesy

W odpowiedzi deputowany do Dumy Państwowej Leonid Iwliw zaproponował przekazanie pod mandat ONZ części terytorium Polski. Jak podkreślił parlamentarzysta, Krym jest historycznie i słusznie terytorium rosyjskim, czego nie można powiedzieć o wielu ziemiach polskich. „Niech Sikorski przypomni sobie ziemie Prus, Śląska, Pomorza, Wschodniej Brandenburgii, Wolnego Miasta Gdańska przekazane Polsce decyzją Stalina. Może nadszedł czas, aby oddać ziemie należące niegdyś do Niemiec najpierw pod mandat ONZ, a następnie przeprowadzić tam referendum” – powiedział.

Obecnie uprawiana, sepleniąca dyplomacja i infantylnie, amatorsko prowadzona polityka przywodzą na myśl instrumentalne wykorzystywanie Polski i Polaków, tak jak to było w ubiegłych wiekach, do realizacji obcych interesów. Tym razem

anglosaskich.

Czas pracuje na naszą korzyść

Filipiki i pohukiwanie polityków obecnie reprezentujących Polskę, pod adresem Rosji, żądania od Niemiec finansowych odszkodowań, to tematy zastępcze. One są jak stare szmoncesy w wykonaniu orwellowskiej nowomowy, wszelkiej maści liberastów.

Naiwne, grzeczne upraszanie się u Ukraińców, o możliwość realizacji, naszych obowiązków wobec pomordowanych na Kresach Wschodnich Polaków, godnego ich pochówku, nie przynosi oczekiwanych rezultatów. Jedynie powrót tych ziem do macierzy (notabene odebranych Polsce i przekazanych przez Stalina Ukrainie), zagwarantuje realizację naszych słuszných żądań ekshumacji pomordowanych Polaków i ich godny pochówek.

Wbrew naszym wewnętrznym wrogom i fałszywym przyjaciom Polski i Polaków, czas pracuje na naszą korzyść. Na naszych oczach rozpada się świat jednobiegunowy. Jego koniec oznacza nowy podział świata i stref wpływu. Nową Jaltę.

Autorstwo: Eugeniusz Zinkiewicz

Źródło: MyslPolska.info